Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, WTOREK 19 LIPCA 1949 ROKU | Nr 196 (11108)

Milowe kroki

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu w I półroczu 1949 r. jest dokumentem świadczącym o nowych, wielkich sukcesach gospodarczych i nieustannym marszu naprzód Polski Ludowej. We wszystkich bowiem dziedzinach życia gospodarczego mamy do zanotowania bardzo znaczne postępy.

Masy pracujące witają Święto Odrodzenia Polski — dzień piątej rocznicy Manifestu Lipcowego — wspaniałymi wynikami wykonania Narodowego Planu Gospodarczego. Wyniki te stały się możliwe dzięki stałemu umacnianiu naszej władzy ludowo-demokratycznej, utrwalaniu podstaw gospodarczych Polski Ludowej, dzięki doskonaleniu naszej gospodarki planowej, dzięki stale rosnącemu wszerz i w głąb ruchowi socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Milowymi krokami idzie Polska do ustroju sprawiedliwości społecznej, do socjalizmu. Milowymi krokami idzie Polska do rozkwitu gospodarczego i kulturalnego, zostawiając za sobą lata i dziesiątki lat zapóźnień w każdej dosłownie dziedzinie. Milowymi krokami doganiamy innych i przeganiamy kraje, dotknięte kapitalistyczną niemocą.

W szóstym roku Polski Ludowej wstępujemy w wyższy etap budownictwa. Zdajemy sobie sprawę, że musimy pracować w walce, że natrafimy na przeszkody, które usuniemy naszą oddaną pracą i zapałem. Na przekór wszystkim knowaniom światowej i rodzimej reakcji, „nasze pokolenie wcieli w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich, zbuduje Polskę Socjalistyczną".

Dziś – błogosławieństwo

Wczoraj - azyl dla Goeringa

ofiarował papież | Ambasador brytyjski nie oponował

Sensacyjne relacje prasy belgijskiej

Sensację dnia w Belgii stanowi wiadomość, jaka ukazała się w tutejszej prasie o spotkaniu pewnego dziennikarza z Brukseli, z b. kapitanem armii niemieckiej von Troesch'em. Spotkanie miało miejsce w Oldenburgu.

Von Troesch w kwietniu 1945 r. otrzymał od Goeringa rozkaz udania się do Rzymu w celu zbadania możliwości ukrycia się przywódców hitlerowskich na terenie Watykanu.

Von Troesch przebył wówczas drogę z Niemiec do Rzymu, w mundurze brazylijskiego oficera. Twierdzi on obecnie, że władze watykańskie wyraziły gotowość ukrycia przywódców hitlerowskich, ale odmówiły pomocy w przewiezieniu ich przez linie alianckie. Von Troesch zapewnia, że o planie uratowania zbrodniarzy hitlerowskich poinformowany był również d'Arcy Osborne, ambasador Wielkiej Brytanii przy Watykanie.

Von Troesch twierdzi, że Hitler sprzeciwił się realizacji projektu ukrycia w państwie kościelnym. Goering zaś, który pragnął skorzystać z rad Troescha, znajdował się już wówczas pod „opieką" SS-manów, czuwających nad tym, aby marszałek Luftwaffe pozostał w Niemczech.

Powyższa relacja, opublikowana przez prasę belgijską, zjawia się w samą porę, gdyż może pomóc niejednemu do rozwiązania zagadki, jaką stanowi dlań — być może — niedzielne przemówienie papieża i udzielone przezeń „błogosławieństwo wszystkim Niemcom".

Spichrze otwarte na oścież

1000 nowych punktów

usprawni skup i magazynowanie ziarna

W związku z pogodnym i pomyślnym przebiegiem żniw przewiduje się, że zasadniczo sprzęt zbóż zakończony zostanie w lipcu, a w sierpniu chłopi przystąpią do masowych omłotów. Oczekuje się więc zwiększonej podaży zboża, szczególnie w okresie pożniwnym i jesiennym. Dlatego też spółdzielnie gminne, które przeprowadzają całkowity skup zboża, intensywnie przygotowują się do kampanii skupu.

Spółdzielnie zorganizowały w całym kraju 2657 punktów skupu, powiększając ich sieć w stosunku do stanu z sierpnia, ub. roku o 1000 punktów.

Szczególną uwagę zwrócono na przygotowanie pomieszczeń na zboże. Pomieszczenia te łącznie z wyremontowanymi i nowowybudowanymi magazynami mogą pomieścić łącznie ok. 700 tys. ton ziarna.

W szybkim tempie przeprowadza się dezynfekcje magazynów oraz uzupełnia się braki w wyposażeniu technicznym magazynów, instalując w nich wagi, wialnie, młynki itp.

Zatroszczono się również o dostarczenie spółdzielniom odpowiednich kredytów na skup zboża. Kredyty te są już rozprowadzone.

Kto najlepiej żywi wczasowiczów?

Donoszą z Jeleniej Góry, że w rozpoczętym przed kilkoma miesiącami współzawodnictwie racjonalnego żywienia wczasowiczów w ośrodkach FWP na Dolnym Śląsku, pierwsze miejsce zdobyła administracja domu wypoczynkowego „Górnik" w Polanicy Zdroju.

Na drugie miejsce wysunęła się administracja domu „Tramwajowa" w Szklarskiej Porębie. Następne miejsca zdobyły administracje: „Domu Kolejowego" (Kowary) „Krasnoludków" (Szklarska Poręba) „Drogi" (Karpacz) „Bobrownika" (Duszniki).

Najniższy koszt wyżywienia: 200 zł za osobę dziennie, przy 4.731 kaloriach, osiągnięto w „Górniku".

Przedłużenie umowy polsko-szwedzkiej

W dniu 16 lipca br. podpisano w Warszawie protokół w sprawie tymczasowej wymiany towarowej i płatniczej między Polską a Szwecją. W myśl tego protokółu, umowa polsko - szwedzka z dnia 22. 4. 1948 r. została przedłużona na dalsze 2 miesiące, tj. do 30 września br.

Ustalono również podczas rozmów, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania, mające na celu zawarcie nowej umowy handlowej.

—o—

Nowe zwycięstwa na froncie pracy

Dnia 18 bm. o godz. 11-ej polski przemysł hutniczy wykonał trzyletni plan, wyrażony w wartości produkcji, realizując o 4 dni wcześniej swoje zobowiązania powzięte na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej — dla uczczenia 5 rocznicy Manifestu PKWN.

Wartość wytworzonej produkcji wynosi 5.330 milionów zł według cen z 1937 r.

* * *

Na budowie, prowadzonej przez PPB Nr VIII przy ul. Koziej Nr 3-5 w Warszawie elektromonterzy Henryk Olewiński i Antoni Chrobot, pracując zespołowo przy zakładaniu instalacji elektrycznych ,pobili rekord Włodarczyka i Dobrowolskiego, osiągając 1694 procent normy.

* * *

W dniu 18 bm. został ustawiony w stolicy na cokole, na dawnym miejscu u zbiegu ulic Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Światu pomnik Kopernika.

Remont pomnika trwał około 4 miesięcy Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpi w dniu 22 lipca br., jednocześnie z odsłonięciem Kolumny Zygmunta.

* * *

Kolejarze z terenu Dyr. Okr. Kolei Państwowej w Łodzi wykonali do dnia 18 bm. cały szereg powziętych zobowiązań realizując znaczną ilość rozpoczętych robót w zakresie działania służb: ruchowo - handlowej, mechanicznej, drogowej i elektrotechnicznej. Wartość zobowiązań kolejarzy wynosi dla węzła łódzkiego ok. 400 tys. zł i dla węzła stacji kol. Koluszki ok. 100 tys. zł.

Łódź bije nowy rekord!

„Trójka" murarska Winiarskiego

ułożyła wczoraj w ciągu ośmiu godzin 26.040 cegieł

Nie przebrzmiały jeszcze echa ostatnich rekordów, jakimi wsławili się robotnicy budowlani Łodzi, gdy oto wczoraj lotem błyskawicy rozniosła się wieść o nowym, wprost fantastycznym wyczynie, będącym dziełem „trójki" murarskiej Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w naszym mieście.

Tym razem nowy rekord padł w Łasku przy wznoszeniu budynku pod siedzibę miejscowego starostwa. Gdy mieszkańcy Łasku podążali rano do pracy, nie przypuszczali nawet, że gdy w osiem godzin później będą wracali tą samą drogą do domu, zobaczą przed sobą potężny mur.

Toteż zdumienie ich było wielkie, gdy na pustym rano placu zobaczyli olbrzymią ścianę z cegieł, a wokół pełno ludzi. Bo wiadomość o rekordzie zgromadziła na miejscu niezliczone rzesze.

Bohaterami wczorajszego rekordu są: Bolesław Winiarski oraz jego dwaj pomocnicy Stanisław Rychter i Stefan Osiński — wszyscy z Wielunia. W ciągu 8 godzin ułożyli oni 26.040 cegieł! Tym samym pobili wszelkie dotychczasowe osiągnięcia na tym odcinku, wykonując w ciągu dnia pracy 71 metrów sześciennych muru.

Pracę rozpoczęto punktualnie o godz. 8-ej. Dopingiem do wytężonych wysiłków był zbliżający się dzień Święta PKWN, który dzielna „trójka" postanowiła jak i inni ludzie pracy, uczcić realnym czynem.

Gdy dyrektor techniczny ogłosił wynik — **zebrana ludność urządziła bohaterom pracy długo niemilknącą owację.**

Oto w jaki sposób odpowiadają robotnicy Łodzi na rzucone hasło współzawodnictwa. Nie ulega wątpliwości, że czerwona robotnicza Łódź nie da odebrać sobie pierwszeństwa, które już od kilku tygodni dzierży przed innymi miastami.

Robotnicy warszawscy, zatrudnieni na trasie W—Z wynisali wielkimi literami na jednym z płotów: „W odpowiedzi na atomy, budujemy nowe domy!". To samo myślą i czynią robotnicy łódzcy, wznosząc szybko i dobrze nowe budynki dla świata pracy, nowe szkoły, i gmachy publiczne.

I to są właśnie prawdziwe cuda: cuda pracy!

Robotnicza Łódź o „cudzie" lubelskim

Nie wolno nadużywać wiary

dla celów politycznych, nie mających nic wspólnego z religią!

W sali teatru „Melodram" odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi przy udziale przewodniczących i sekretarzy oddziałów i okręgów, powiatowych rad zw. zawodowych oraz przewodniczących rad zakładowych.

Na porządku obrad znajdowały się sprawy natury politycznej i organizacyjnej.

Referat o międzynarodowej i wewnętrznej sytuacji politycznej wygłosił ob. Wasiak, podkreślając z naciskiem, iż klasa robotnicza Polski twardo stoi po stronie bloku antyimperialistycznego, z potężnym Związkiem Radzieckim, obrońca pokoju i szermierzem postępu na czele. Polski świat pracy nie ustanie w wysiłkach, zmierzających do uwielokrotnienia produkcji i budowy zrębów socjalizmu, a tym samym do dalszego podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Po referacie, ORZZ obszernie omówiła ostatnie wypadki lubelskie i sprawę rozsiewania przez reakcyjną część kleru plotek o rzekomym „cudzie". **ORZZ napiętnowała ostro mącicieli spokojnej, twórczej pracy robotników i chłopów, protestując energicznie przeciw nadużywaniu wiary dla celów politycznych, nie mających nic wspólnego z religią, wrogich narodowi polskiemu i Polsce Ludowej!** (at)

Jakie są drogi rozwoju teatru świetlicowego

Musimy korzystać z 30-letniego doświadczenia zespołów amatorskich w Zw. Radzieckim

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o wieczorze dyskusyjnym zorganizowanym przez Z. Gł. Zw. Zaw. Wł. na temat pracy zespołów świetlicowych. W dyskusji podkreślono, że powinniśmy przede wszystkim wzorować się na olbrzymim doświadczeniu teatrów amatorskich w Związku Radzieckim.

Jakie są te doświadczenia i jaka jest metoda pracy zespołów świetlicowych w ZSRR postaramy się przedstawić w poniższym artykule.

Kiedy prawie rok temu odbywał się w Moskwie festiwal teatralnych zespołów świetlicowych, **na afiszu widniały tytuły kilkudziesięciu pełnoaktowych sztuk, a niektóre z nich w tym samym czasie grywane były przez najlepsze teatry zawodowe.**

Ta wspólność repertuaru świadczy najdobitniej o daleko posuniętym przenikaniu się teatru zawodowego i świetlicowego i o zacieraniu się granic między tematyką sztuk przez nich wystawionych. I rzeczywiście. W Związku Radzieckim **teatr amatorski stanowi organiczną część sztuki narodowej, a zasady obowiązujące w sztuce teatralnej odnoszą się w równym stopniu do teatru zawodowego jak i zespołów amatorskich.** Oparcie obu typów o jednolity w zasadzie charakter repertuaru jest wynikiem wieloletnich doświadczeń i jasnej i konsekwentnej polityki rządu radzieckiego.

Jeszcze w roku 1912 bolszewicka „Prawda" redagowana przez Lenina i Stalina zamieściła artykuł, w którym czytamy:

„Teatr robotniczy i chłopski stworzy repertuar odpowiadający swoim ideałom i dążeniom do wolności i prawdziwego piękna, będzie teatrem dostępnym dla wszystkich i niepodobnym do współczesnego teatru miejskiego, myślącego o zabawie więcej niż o sztuce".

W tym też kierunku rozwijał się od początku młody teatr radziecki. Jednak że różne burżuazyjne prądy usiłują przemycić na teren teatralny swoje poglądy na sztukę. Jednym z nich była teoria o rzekomym **antagonizmie między teatrem zawodowym i amatorskim, zmierzająca do wyznaczenia amatorom odrębnych form repertuaru.** Teoria ta oparta była na twierdzeniu o rzekomej niedojrzałości i nietrwałości teatru świetlicowego.

Ale stanowisko partii i Lenina, potępiające wszelkie próby **„laboratoryjnego" tworzenia kultury proletariackiej, zadecydowało o przezwyciężeniu wrogich teorii i wskazało sztuce radzieckiej właściwą drogę.** Odtąd teatr w ZSRR pewnie kroczy do wytkniętego celu, a **zespoły świetlicowe rozwijają się równolegle z teatrem zawodowym wykorzystując jego doświadczenia dla własnych celów.**

Jednakże korzystając bez ograniczeń z repertuaru zawodowego napotyka teatr świetlicowy niekiedy **na trudności, wynikające z braku pewnych akcesoriów i rekwizytów, oraz z niemożności poświęcenia wielu godzin prób przez aktora-robotnika, dla całkowitego opanowania pamięciowego zbyt długich ról w przedstawieniach pełno aktowych.**

Z drugiej strony zespoły amatorskie mają ambicję pokazania na scenie **osiągnięć własnego odcinka pracy, fabryki czy wsi i ujęcie w fabułę dramatyczną własnych przeżyć.** Dlatego też, z tych potrzeb zrodziła się bardzo popularna **jednoaktówka o treści zazwyczaj związanej z zagadnieniami obchodzącymi daną świetlicę.** Wymagania stawiane tego rodzaju twórczości **są niezwykle wysokie,** czego dowodem są wyniki corocznych konkursów na jednoaktówkę urządzane przez Centralny Dom Twórczości Ludowej w Moskwie.

Ogromne znaczenie dla podniesienia kultury zespołów amatorskich i poziomu artystycznego wykonania **ma tzw. szefostwo, jakie w r. 1939 z inicjatywy Moskwina i Brasowej objęli artyści zawodowi nad amatorami.** W teatrach, filharmoniach itp. powstały specjalne komisje, które typowały aktorów i reżyserów do objęcia opieki nad zespołami świetlicowymi swych rejonów.

Akcja ta, daje doskonałe rezultaty nie tylko dzięki sprężystej organizacji, **ale głównie dzięki uświadomieniu społecznemu i zapałowi artystów radzieckich.** Bardzo często odbywają się wspólne konferencje zespołów zawodowych i amatorskich, na których omawiane są najważniejsze wydarzenia w dziedzinie teatru. **W ten sposób droga od amatora świetlicowego do zawodowca jest utorowana.** Żadne przesądy ani hamulce nie stoją na przeszkodzie w jego karierze teatralnej i można stwierdzić, że **większość artystów radzieckich rekrutuje się z byłych amatorów świetlicowych.** Wystarczy choćby wymienić znaną u nas Tamarę Chanum czy Szczukina pierwszego odtwórcę roli Lenina w sztukach i filmach o Leninie.

Jak widzimy, twórczość amatorska jest ważnym elementem rozwoju kultury radzieckiej i stanowi jej niewyczerpane źródło. Jasno określony charakter i właściwości radzieckiego teatru świetlicowego oparte na 30-letnim doświadczeniu powinny być podstawą do rozwiązania zagadnień na tym odcinku w naszym kraju. (b)

Londyn przeinacza fakty

Nota polska w sprawie Eislera żąda ukarania winnych

Rząd brytyjski odpowiedział notą z dnia 7 czerwca br. na notę Rządu Polskiego z dnia 16 maja w sprawie uprowadzenia Eislera z M/S „Batory", przyczym przebieg wydarzeń przedstawiony został odmiennie niż to opisywała nota polska.

Rząd polski odpowiedział na notę rządu brytyjskiego, notą wręczoną ambasadzie brytyjskiej w Warszawie w dniu 15 lipca br.

Nota polska stwierdza, że opis okoliczności faktycznych, zawarty w nocie rządu brytyjskiego „sprzeczny jest z rzeczywistym przebiegiem wypadków, a konkluzje prawne oparte są na mylnych przesłankach".

Wbrew twierdzeniom rządu brytyjskiego nota polska wyjaśnia, że przedstawiciele władz polskich nie zostali poinformowani o zamierzonym aresztowaniu Eislera.

Obecność na statku, bez zgody władz polskich, przedstawicieli *trzeciego państwa, to jest* urzędników ambasady USA w Londynie, którzy grozili kapitanowi i czynnie współdziałali z policją brytyjską, nie była w żadnym wypadku usprawiedliwiona.

Przechodząc do analizy prawnej problemu, nota polska stwierdza, że rząd brytyjski nie miał prawa dokonać aresztowania Eislera. Ingerencja bowiem państwa przybrzeżnego w stosunku do obcych statków handlowych może być uzasadniona faktem zakłócenia porządku i spokoju na statku. Nic podobnego w tym wypadku nie zaszło.

Rząd polski podtrzymuje stanowczo swoje postulaty, dotyczące ukarania winnych i naprawienia szkody wyrządzonej polskiej banderze, statkowi i jego załodze. (s)

Nasze Pocztu

RADOMSKI BR. ze SZCZECINA: Drogi Panie! Uważamy, że powinien Pan postawić tę sprawę jasno wobec swojej żony i teściowej. Jeżeli dziecko ma rodziców, to ich obowiązkiem jest je utrzymywać. Jednakże radzimy Panu także nie odchodzić od rodziny, tym bardziej, że jak Pan sam pisze, kocha Pan swoją żonę, a i teściowej nie chce Pan robić przykrości. Przypuszczamy, że zrozumieją one Jego intencje i zażądają od szwagra pewnej sumy, która pokryje koszt utrzymania chłopca.

* * *

ZDEPTANA NIEZAPOMINAJKA: Droga Pani! List Jej przeczytaliśmy uważnie i z zainteresowaniem. Jesteśmy zdania, że zupełnie niepotrzebnie się Pani martwi. Przede wszystkim nie ulega kwestii, że postąpiła Pani bardzo źle, zadając się z nieznajomym właściwie Panią człowiekiem. Jest Pani młoda i ma Pani całe życie przed sobą. W pierwszym rzędzie należy wyzdrowieć, a później poszukać sobie odpowiedniej pracy, a na pewno potrafi utrzymać Pani swoje dziecko. Mąż nie ma racji twierdząc, że Sąd nie przyzna Pani prawa do opieki nad maleństwem. O to proszę się nie martwić. Warunki Jej są rzeczywiście bardzo złe i powinna Pani zdecydować się na rozejście z mężem. Proszę napisać do nas jeszcze.

* * *

„13": Niestety, powód o którym Pan pisze nie jest dostateczny dla przeprowadzenia rozwodu. Jeśli chodzi o dziecko, to może Pan usunąć je spod wpływu żony i oddać np. do szkoły TPD. Przypuszczamy jednak, że po pewnym czasie żona Jego zgodzi się z pańskimi poglądami, gdyż samo życie przekona ją, że są one właściwe i słuszne.

* * *

LICEALISTKA z TOMASZOWA: Proszę zwrócić się bezpośrednio do PBP „Orbis" — Łódź ul. Piotrkowska 68. Tam otrzyma Pani informacje co domów wypoczynkowych prowadzonych przez to biuro.

* * *

ZAINTERESOWANY: Proszę w tej sprawie zwrócić się do Starostwa, na terenie którego Pan zamieszkuje, a tam uzyska Pan wszelkie potrzebne informacje.

Grupy związkowe

uaktywnią masy pracujące Łodzi

Na wczorajszym posiedzeniu OKZZ w Łodzi postanowiono w myśl zaleceń Kongresu Zw. Zawodowych, **utworzyć *na terenie łódzkich zakładów przemysłowych nowe ogniwa związkowe, t. zw. grupy związkowe, liczące do 30 związkowców.***

Na czele każdej takiej grupy organizacyjnej stanie mąż zaufania, który będzie łącznikiem grupy z radą zakładową. ORZZ widzi w uworzeniu grup związkowych **dalszy etap bliższego związania się ruchu związkowego z masami pracującymi, które w ten sposób uaktywniają się dla wykonania szczytnych zadań planu 6-letniego i zadań gospodarczych, jakie postawił przed ruchem robotniczym rząd Polski Ludowej.**

Po posiedzeniu odbyła się specjalna konferencja na temat **usprawnienia akcji ściągania składek indywidualnych** i wpłaty tych składek do banków. W konferencji udział wzięli dyrektor poczty i PKO w Łodzi. (cis)

Codzienna nowelka „Expressu"

CUD

Małe miasto prowincjonalne Tynecastle przeżywa niezwykłe wydarzenia. Młodej dziewczynie Charlotte Neily, podczas przechadzki za miastem, ukazała się Matka Boska, obdarzając ją łaską świętości.

Dziewczyna powróciła do domu i od pięciu już dni pozostaje w stanie ekstazy, nie przyjmując ani jadła, ani napoju. W miejscu zaś, gdzie nastąpiło cudowne objawienie, wytrysnęło ze skały źródło.

Wypadek ten wywołał ogromne poruszenie w kołach miejscowego duchowieństwa. Jedynie młody wikary, ksiądz Franciszek, nie może obudzić w sobie wiary w rzekomy cud.

W niedzielę o godzinie jedenastej podczas sumy dziekan Fitzgerald obwieścił owinę w najpiękniejszym kazaniu, jakie kiedykolwiek wygłosił.

Sensacja była ogromna. Wszyscy niemal parafianie zebrali się po mszy przed kościołem rozmawiając przyciszonymi głosami i niechętnie rozchodząc się do domów. Spontaniczna procesja ustawiła się i wyruszyła pod przewodnictwem ojca Mealeya do źródła Marii. Po południu tłumy zgromadziły się do koła domu Neilych. Gromada młodych kobiet z sodalicji, do której należała Charlotta, klęcząc na ulicy odmawiała litanię.

W osiem dni później Franciszek znalazłszy się naprzeciwko domu Neilych spostrzegł, że podwójne okno pokoju Charlotty na parterze było jeszcze oświetlone. Po cieniach na żółtych zasłonach poznał, że ktoś się wewnątrz porusza.

Zdjęła go nagle skrucha. Przybity świadomością własnej zatwardziałości zapragnął nagle odwiedzić Neilych i naprawić zło. Zdecydowana wola zadośćuczynienia skoniła go, by natychmiast przeszedł przez ulicę i wstąpił do nich.

Z sypialni sączyła się przez uchylone drzwi do małej sieni szeroka smuga światła lampy gazowej. Zapukał lekko we framugę drzwi i wszedł do pokoju. Stanął skamieniały.

Charlotta siedziała w łóżku podparta poduszkami. Przed nią na owalnej tacy dymiła porcja kurczęcia i lśnił talerz kremu; zajadała w najlepsze. Pani Neily owinięta w niebieski, wypełzły peniuar pochylona troskliwie bezgłośnie nalewała do szklanki porter.

Pierwsza spostrzegła Franciszka matka. Znieruchomiała i wydała straszliwy okrzyk przerażenia. Dłoń jej szarpnęła się nagłym ruchem ku szyi puszczając szklankę. Porter rozlał się po pościeli.

Charlotta podniosła wzrok znad tacy. Jej blade oczy rozszerzyły się. Utkwiła spojrzenie w matce i z otwartymi ustami poczęła kwilić. Osunęła się na łóżko zasłaniając kołdrą twarz. Taca runęła z brzękiem na podłogę. Nikt nie przemówił.

Gdyka pani Neily ruszyła się konwulsyjnie. Zdobyła się jeszcze na bezmyślny i bezcelowy wysiłek, by ukryć flaszkę pod szlafrokiem. W końcu urywanym głosem wyrzuciła ze siebie:

— Muszę jakoś podtrzymywać ją na siłach... po tym wszystkim co przeszła... to... to porter dla chorych.

Jej przerażenie zdradzało wszystko, o ile było tu w ogóle jeszcze coś niejasnego. Franciszka ogarnął wstręt.

Gdy obydwie uspokoiły się, rzekł:

— Opowiedzcie mi wszystko.

Opowieść potoczyła się wyłkana przeważnie przez Charlotte.

Przeczytała taką ładną książkę z biblioteki kościelnej o błogosławionej Bernadecie. Pewnego dnia, przechodząc obok Źródła Marii (była to jej ulubiona przechadzka) spostrzegła płynącą wodę.

„To śmieszne" — pomyślała.

Potem uderzył ją zbieg okoliczności pomiędzy wodą, Bernadettą i nią samą. Doznała wstrząsu. Wyobraziła sobie w jakiś sposób że widziała Matkę Boską. Po powrocie do domu, im więcej o tym myślała, tym bardziej nabierała pewności że tak istotnie było. Owładnęło nią to zupełnie. Była śmiertelnie blada i drżała na całym ciele. Położono ją do łóżka i wezwano ojca Mealeya. Sama nie wiedząc, jak się to stało, opowiedziała mu całą historię.

Przez cały dzień, gdy podawano jej jadło odmawiała przyjęcia go, po prostu odpychało ją. Była zbyt szczęśliwa zbyt podniecona, aby jeść.

Zresztą wielu świętych żyło bez jadła. I ta idea uczepiła się jej nieodparcie.

Gdy ojciec Mealey i dziekan uwierzyli, że żyję łaską (i może istotnie żyła nią) ogarnęło ją cudowne uczucie. Szanowano ją tak... jakby była panną młodą.

Ale oczywiście po pewnym czasie głód począł jej dokuczać. Nie mogła rozczarować ojca Mealeya i dziekana a zwłaszcza ojca Mealeya, który z takim pietyzmem odnosił się do niej.

Powiedziała tylko matce, a że nie mogły już cofnąć się, matka musiała jej pomóc. Otrzymywała co noc jelen lub dwa obfite posiłki. Ale potem, o Boże, sprawy zaszły nawet jeszcze dalej.

— Najpierw jak ojcu mówiłam, było prześlicznie. Najpiękniej było, gdy dziewczęta z sodalicji modliły się do mnie za oknem. Ale kiedy już gazety zaczęły się rozpisywać, naprawdę zlękłam się. Wolałabym, żeby tego wszystkiego w ogóle nie było. Coraz trudniej było oszukiwać siostrę Teresę. Nastrój uniesienia i podniecenia opadał zamiast wzrastać. Byłam przygnębiona.

Świeży wybuch wstrząsającego ciałem płaczu przerwał pożałowania godną spowiedź.

Matka wtrąciła:

— Ojciec nie poskarży na nas dziekanowi Fitzgeraldowi, prawda, ojcze?

Gniew opuścił Franciszka. Był tylko smutny i dziwnie pełen litości.

— Gdybyż ta nędzna historia nie zaszła tak daleko! — westchnął.

A. J. Cronin

PRZYGODY WICKA I WACKA

DOZORCA: — Ale w piwnicy to były przecie zwyczajne szczury...
SĄSIADKI: — Nie! Nie, to są strachy! To pan Wicuś tak tylko mówił, żeby nas uspokoić...

SOBEK: — Ojej!... Duch!...
SZABERSKI: — Ojej!... Gdzie?...
SOBEK: — Ach to pan radca! Pomyliłem się, bo u nas w domu to straszy na każdym kroku!...

SOBEK: — Co pan tu nakleja?
WICEK: — Odezwę do duchów!
SOBEK: — I to co pomoże?
WICEK: — Jeszcze jak! Przecie nikt płacić nie lubi...

LITERAT: — Świetnie pan sobie poradził z tą ogólną psychozą!
WICEK: — A widzi pan? Odkąd wyznaczona została opłata, już nikogo w domu nie straszy!

Jedwabie w PDT
Sprzedaż — od czwartku

Powszechny Dom Towarowy w Łodzi otrzymał wczoraj duże ilości jedwabiu białego wzorzystego na sukienki, taftę białą i gładką oraz podszewki. Ogólna wartość otrzymanego towaru wynosi 28 milionów złotych.

W nadchodzący czwartek materiały te znajdą się w sprzedaży w cenie od 150 z., metr (podszewka) do 500 z., metr (najlepszy jedwab).

Towar sprzedawany będzie na legitymacje pracownicze po kuponie na jedną osobę, aby uniknąć nadużyć. Bo jedwab jest artykułem bardzo poszukiwanym, o czym doskonale wiedzą rozmaici kombinatorzy, wykupujący zawodowo co atrakcyjniejsze towary z naszych domów towarowych. (s)

Przebudowa jezdni
na ul. Strykowskiej

W związku z gruntowną przebudową jezdni na ul. Strykowskiej na odcinku od ul. Wojska Polskiego do wiaduktu kolejowego, wszelki ruch kołowy za wyjątkiem tramwajowego zostanie na tym odcinku zamknięty z dniem 25 bm. do czasu zakończenia robót.

—o—

Dwoje dzieci zaginęło
Kto je widział, niech zawiadomi zrozpaczonych rodziców

Ubiegłej niedzieli, pozostawione bez opieki dzieci małż. Wieczorek w Pabianicach (ul. Leśna 41) 8-letnia Kazimiera i 5-letni Zdzisław wyszły z domu i dotąd wszelki ślad po nich zaginął. Podobno przyjechały do Łodzi do krewnego matki, którego nie zastały w mieszkaniu.

Kto wiedziałby cokolwiek o losie chłopczyka i dziewczynki, proszony jest o skomunikowanie się z rodzicami pod wskazanym wyżej adresem w Pabianicach, lub o złożeniu o tym zawiadomienia MO.

Kazimiera Wieczorek (8 lat) jest blondynką, nosi granatowy płaszczyk i czarne buciki z cholewkami.

Zdzisław Wieczorek (5 lat), blondyn, miał na sobie brązowe paletko i granatowe ubranko, oraz czarne buciki. (t)

Byle z humorem!...

Mały Kazio jest pierwszy raz w ZOO. Ojciec udziela mu odpowiednich wyjaśnień.

— Widzisz to ładne zwierzątko? Nie wiesz, co to jest? No, powiedz, cośmy jedli w zeszłym tygodniu na obiad?

— Sarninę...

— To jest właśnie żywa sarna. A tu, synku, jest ptak. Pamiętasz cośmy jedli w niedzielę na obiad?

— Indyka, tatusiu...

— To jest właśnie żywy indyk...

Kazio jest uradowany. Po chwili zastanawia się i rzecze do ojca:

— Wiesz, tatusiu, teraz chciałbym zobaczyć żywego gulasza...

* * *

Szef zwraca się do jednego ze swych pracowników:

— Panie Kaputkiewicz, jak pan wygląda?.. Jak pan może przychodzić do biura w takich wymiętoszonych spodniach?...

— To... to od siedzenia, proszę pana!

— Jak to od siedzenia?... Widzę, że pan ma spodnie zupełnie starte na kolanach... Czy pan siedzi na kolanach?...

— Nie, proszę pana, ja nie, ale moja narzeczona.

* * *

Pan Sobek pyta pana Bąbelka:

— Panie Bąbelek, czy oddałby pan zegarek znaleziony na ulicy?

Pan Bąbelek oburza się:

— Jak pan w ogóle może o to pytać!

— No, widzi pan: ja także nie...

Tłok w domach wypoczynkowych

Wczasy w pełni

Tylko raz w roku można skorzystać z bezpłatnego, lub ulgowego biletu kolejowego przy wyjeździe na urlop

Tym razem prognostyki nie zawiodły. Pogoda od początku lipca na ogół dopisuje. Nic więc dziwnego, że we wszystkich miejscowościach klimatycznych i leczniczych panuje tłok. Domy wypoczynkowe są przepełnione. O dostaniu miejsca na lipiec — nie można nawet marzyć. Wydziały wczasów przy poszczególnych związkach zawodowych przystąpiły już do wydawania skierowań na sierpień.

Napływ zgłaszających się jest nadal olbrzymi. Nie ulega wątpliwości, że i w sierpniu **zabraknie miejsc dla wielu osób.** Jest to wynik źle ułożonego kalendarzyka urlopowego w zakładach pracy i instytucjach. Dopuszczono bowiem do tego, że lwia część pracujących wybrała lipiec i sierpień, miesiące największej frekwencji. Zaś w poprzednich misiącach domy wypoczynkowe stały pustką.

Ci, którzy nie mogą wskutek tego skorzystać (często z własnej winy) z taniego pobytu w domu wypoczynkowym, **organizują urlopy na własną rękę, wyjeżdżając do krewnych, lub znajomych, albo też wynajmując pokoje w wybranych miejscowościach.**

Każdemu pracownikowi wyjeżdżającemu na urlop na własną rękę przysługuje prawo do zniżki kolejowej. **Zniżka jest poważna, wynosi bowiem 75 proc. normalnej taryfy w obie strony.**

Nie wszyscy jednak wiedzą kto i kiedy uprawniony jest do korzystania z tej ulgi. Powoduje to niepotrzebną stratę czasu. **Zgłaszają się bowiem również ci, którym zniżka nie przysługuje, a uprawnieni nie wypełniają wymaganych formalności.**

W związku z tym, chcąc zaoszczędzić straty czasu zarówno zainteresowanym pracownikom jak i instytucji, wydającej zaświadczenie na zniżki kolejowe **— zwróciliśmy się po autorytatywne wyjaśnienia do Okręgowej Rady Związków Zawodowych.**

Zasada jest taka, że każdy pracownik może **tylko jeden raz w roku skorzystać bądź z bezpłatnego biletu kolejowego.** (jeśli wyjeżdża w ramach akcji wczasów), **bądź z ulgowego 75-procentowego przejazdu,** (jeśli jedzie na własną rękę). Jeżeli więc ktoś był już na wczasach — ulgowy przejazd już mu nie przysługuje. I odwrotnie. Jeżeli ktoś wykorzystał przejazd ulgowy, nie może skorzystać z akcji wczasów.

Ulga 75-procentowa obowiązuje tam i z powrotem z tym jednak zastrzeżeniem, **że powrót może nastąpić dopiero po upływie pięciu dni.** Warunek ten wprowadzono celem uniknięcia nadużyć. Często bowiem zdarzało się, że ten czy inny pracownik korzystał z ulgi, wyjeżdżając w sprawach nic wspólnego z urlopem nie mających. Po prostu miał załatwić jakąś sprawę handlową, czy inną i brał bilet ulgowy. A intencją władz jest, aby z ulgi tej korzystali tylko wyjeżdżający na urlop wypoczynkowy.

Ażeby uzyskać zniżkę kolejową należy mieć:

1) **legitymację związkową;**

2) **zaświadczenie urlopowe z zakładu pracy, wyszczególniające, że jest to urlop wypoczynkowy** (zdrowotny, okolicznościowy itp. nie wchodzą w rachubę).

Z tymi dwoma dokumentami pracownik zgłasza się do Okręgowej Rady Związków Zaw. przy ul. Traugutta 18, referat wczasów, pokój nr. 11, gdzie otrzymuje odpowiednie zaświadczenie.

Poszczególne Rady Zakładowe i kierownicy personalni często źle informują zainteresowanych i wystawiają im niewłaściwe zaświadczenia, wskutek czego dochodzi do nieporozumień i pracownicy muszą odbywać wędrówki tam i z powrotem, aby załatwić swe sprawy. Myślimy, że po tych wyjaśnieniach fakty tego rodzaju nie będą już miały miejsca! (o)

W czwartek uroczyste posiedzenie MRN

O perspektywach rozwoju Łodzi

wygłosi referat prezydent Minor. — Dalsze przygotowania do obchodu Święta PKWN

W czwartek, 21 bm. o godz. 18-ej w sali teatru „Melodram" odbędzie się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi z okazji 5-ej rocznicy Manifestu PKWN. Na posiedzeniu tym wiceprezydent Sobol złoży sprawozdanie z osiągnięć samorządu za okres od wyzwolenia Łodzi aż po dzień dzisiejszy.

Nowy prezydent miasta, Marian Minor wygłosi referat o perspektywach rozwojowych Łodzi na tle planu 6-letniego.

Na tym samym posiedzeniu nastąpi przemianowanie 2 ulic łódzkich, celem uczczenia radosnej rocznicy 5 lat rządów Demokracji Ludowej.

Uroczyste posiedzenie MRN zakończy się bogatym programem artystycznym.

* * *

Komitet obchodu uroczystości 5-lecia Manifestu Lipcowego PKWN otrzymuje **wciąż nowe zgłoszenia o organizowanych imprezach i zgromadzeniach rocznicowych, z których wiele odbędzie się w przeddzień Święta.**

Akademie urządzają liczne organizacje społeczne, zawodowe i instytucje. W fabrykach dokonany zostanie **bilans osiągnięć produkcyjnych.** Prawie wszędzie planuje się koncerty i zabawy, które przyczynią się do podniesienia świątecznego, radosnego nastroju.

Podczas uroczystości piątkowych przedefilują nad miastem w szyku kluczowym samoloty i holowane przez nie szybowce. Na lotnisku w Lublinku odbędą się **loty propagandowe dla 45 łódzkich przodowników pracy.** Na parkingu przy ul. Daszyńskiego (róg Sienkiewicza) odbędą się **pokazy miniaturowego modelu motorowego samolotu, który następnie latać będzie nad terenem miasta.**

Wszystko przemawia za tym, iż Święto PKWN będzie miało w tym roku przebieg szczególnie imponujący i radosny. (a)

Wędliny bez bonów

Mięso przez cały tydzień

po kilogramie dla obarczonych rodziną, po pół kilograma dla samotnych

W bieżącym tygodniu nie ma dni bezmięsnych. W związku z tym ludność pracująca każdego dnia może nabyć mięso w dowolnym sklepie na niżej wyszczególnione odcinki bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych.

Na lipcowe bony tłuszczowe kat. PR-R oraz na bony kontrolne kat R (obarczeni rodziną) — **po pół kg. mięsa na odcinki 8 i 9, razem więc po 1 kg. mięsa.**

Na bony tłuszczowe z lipca PR (samotni) oraz na kupony kontrolne PR (samotni) — **po ćwierć kg. mięsa na odcinki 10 i 11 razem więc po pół kg. mięsa.**

Wędliny w bieżącym tygodniu sprzedawane są bez bonów i bez kuponów po pół kg. na kupującego w dowolnym sklepie.

Nie posiadający bonów i kuponów mogą się zaopatrzyć w mięso i wędliny **w środę dn. 20 bm. w ilości po pół kg. mięsa i pół kg. wędlin na kupującego** w następujących sklepach spółdzielczych:

Daszyńskiego 40, Jaracza 79, Leszczowa 2, Pabianicka 6 i 59, Rudzka 59, Rzgowska 33a i 147, Napiórkowskiego 38, Przędzalniana 91, Armii Czerwonej 13 i 54, Księży Młyn 14, Marsz. Stalina 62, Kilińskiego 143, Narutowicza 19 i 75, Nowotki 61, Pograniczna 51, Pl. Kościelny 6, W. Polskiego 40, Piwna 49, Limanowskiego 86 i 121, Zgierska 183, 11-go Listopada 10, 35 i 72, Śródmiejska 68, Gdańska 72, Kątna 54, Felsztyńskiego 14, Zawiszy 26, Abramowskiego 19, Sienkiewicza 111, Bandurskiego 19, Al. 1-go Maja 40, Żeromskiego 39.

Azja budzi się!...

Z kolei oprawcy zwrócili się do dziewczyny. Młoda Indonezyjka z trudem wstrzymywała cisnące się jej do oczu łzy, a kiedy dozorcy Hoggensa wrócili na swoje miejsce wyszeptała — nasze obrachunki jeszcze nie są skończone!

Wkrótce potem doszedł do niej młody Hoggens i począł rozwiązywać sznury, krępujące ręce Fannao, chcąc w ten sposób zaskarbić sobie jej sympatię. Widząc jednak pełne pogardy spojrzenie dziewczyny dał rozkaz — Wrzucić ją razem z bratem do namiotu.

Po chwili rodzeństwo znalazło się razem i Macna poinformował swą siostrę, że prawdopodobnie ojciec ich z Krzyckim na czele partyzantów pospieszą im z pomocą

Brawurowa jazda Smoczyka

podbiła widownię Hagi i Rotterdamu

Motocykliści polscy rozegrali w Holandii dwa spotkania. Już w sobotę, w kilka godzin po przybyciu (podróż trwała 45 godzin), startowali Polacy w Hadze, gdzie przeciwnikiem ich był miejscowy klub „Windmolens". W zespole tym jeździ Anglik Bishop oraz niepokonany od dwóch lat mistrz Holandii — Steman.

Dwa tygodnie temu bawili w Hadze motocykliści szwedzcy i przegrali wysoko, co świadczy o wartości drużyny holenderskiej.

Sobotnie spotkanie, rozegrane przy świetle sztucznym, przyniosło nam porażkę w stosunku 32:46 pkt. Punkty zdobyli — Maciejewski, zwycięzca 2-ch biegów — 8 pkt., Krakowiak — 6 pkt., Kołeczek — 6 pkt., Smoczyk — 4 pkt. (zepsuł motor po 2-ch biegach i nie startował), Siekalski i Olejniczak — po 3 pkt., Zendrowski — 2.

Polacy nie wytrzymali kondycyjnie, mimo że w pierwszych biegach jechali doskonale. W wyniku wypadków, groźnych dla maszyn, z 9-ciu przywiezionych motorów, tylko 5 nadawało się do użytku w niedzielę i to po całonocnej reperacji, dokonanej przez montera Filipowskiego.

W niedzielę motocykliści polscy rozegrali mecz w Rotterdamie z drużyną „Feyenoord Tijgers", w skład której wchodzi 2-ch doskonałych Anglików Collins i Duval oraz Holender Buef.

Tor był równie zły, jak w poprzednim meczu: twardy i wąski. Polacy przegrali mecz 32:55, mimo że Smoczyk był najlepszym zawodnikiem na torze. **Smoczyk wygrał wszystkie swoje biegi, zdobywając 15 pkt.** Kołeczek — 1 bieg, 5 pkt., Zenderowski — 4 pkt., Siekalski i Krakowiak — po 3 pkt., Maciejewski — 2 pkt.

Najlepszy z Holendrów Kops — 13 pkt., Buef — 10 pkt. **20.000 widzów entuzjastycznie przyjęło brawurową jazdę Polaków.**

Trzeci mecz rozegrają motocykliści polscy w sobotę z „Hollandse Leuven" w Amsterdamie, gdzie będą uczestniczyli również w akademii, organizowanej przez poselstwo polskie, z okazji Święta Odrodzenia.

Według zdania Holendrów po niedzielnym spotkaniu, **nie widziano tu jeszcze tak utalentowanego żużlowca jak Smoczyk.** Żużlowcy holenderscy są w gruncie rzeczy zawodowcami i biją ostatnio wszystkich, ktokolwiek zjawi się na ich torach. **Smoczyk okazał się pierwszym gościem zagranicznym, który potrafił poważnie zagrozić ich mistrzowi Stemanowi, a pobił na głowę całą koalicję najlepszych jeźdźców z Rotterdamu.**

Z drużyny polskiej oprócz Smoczyka wyróżnić trzeba wszystkich za ich brawurę, odwagę, prawdziwie sportowe zachowanie się i walkę do ostatniego tchu.

Specjalna pochwała należy się cichemu bohaterowi mechanikowi Filipowskiemu, który całą noc z soboty na niedzielę spędził na doprowadzeniu potłuczonych wczoraj motocykli do porządku na zawody niedzielne.

W Amsterdamie natomiast tor jest miękki, prawdziwie żużlowy i będziemy mogli nawiązać naprawdę równorzędną walkę.

Kolarze i pięściarze FSGT

zwyciężyli we Włocławku i Białymstoku

We Włocławku rozegrane zostały zawody kolarskie na torze, między reprezentacjami francuskich i polskich związków zawodowych. W sprintach w pierwszym przedbiegu Prevost (Francja) wygrał z Marchwińskim (Polska) — w czasie 12,6 sek. W drugim przedbiegu Bek (Polska) pokonał Francuza Nannini. W trzecim przedbiegu Bek pokonał Prevosta. W czwartym — Baguet (Francja) wygrał z Marchwińskim.

W wyścigu na 1.000 m. zwyciężył Prevost w czasie 1:16, przed Bekiem — 1:16,5 min. Wyścig drużynowy na 4.000 m. z dwóch startów wygrała drużyna francuska w czasie 5:21,5, przed Polską — 5:25,8. W wyścigu na 20 klm. zwyciężył Francuz Baguet, przed Bekiem.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła drużyna francuska — 2 ,18 pkt.

Widzów około 15 tys.

* * *

Wobec 8 tysięcy widzów rozegrany został na stadionie miejskim w Białymstoku mecz bokserski między reprezentacją francuskich związków zawodowych (FSGT) a reprezentacją ZS „Związkowiec". Spotkanie zakończyło się zwycięstwem pięściarzy francuskich 9:7.

Wyniki techniczne: w. musza — Treille po wyrównanej walce wypunktował Zdzienniec kiego (Szczecin); w. kogucia: Lamorra wypunktował po ładnej i równorzędnej walce Stasiaka (Łódź); w. piórkowa — De Souza przegrał wysoko na punkty z Krużą (Bydgoszcz). Jedynie duża odporność na ciosy uratowała Francuza przed k. o.; w. lekka — Voudan przegrał zdecydowanie na punkty z Sadowskim (Szczecin); w. półśrednia — Garnier, po żywej i stojącej na dobrym poziomie technicznym walce, wypunktował Kwaśniewskiego (Warszawa); w. półśrednia II — Soulignac zremisował z Ratajczakiem (Poznań); w. półciężka — Temporale zwyciężył na punkty Cebulaka (Chełmża). Polak doznał w pierwszej rundzie kontuzji łuku brwiowego, był jednak cały czas w ofensywie; w. ciężka — Fort wygrał wysoko na punkty z Rutkowskim (Szczecin).

W ringu sędziował Sucharda, na punkty: Martin (Francja) i Lisowski (Warszawa).

Raid kolarski

poprzedzi zebranie uczestników

Komisja Imprez Sportowych przy Wojewódzko - Miejskim Komitecie Obchodu Święta Odrodzenia Polski, podaje do wiadomości, wszystkim tym, którzy zapisali się na raid kolarski organizowany w dniach od 21 do 28 lipca, że zebranie kandydatów na w-w. raid odbędzie się dnia 20 lipca godz. 17-ta w lokalu Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej — Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej nr 28, sala konferencyjna.

Z uwagi na ważność omawianych spraw: dokładny termin wyjazdu, rozdzielenie funkcji, omówienie programu ognisk i trasy raidu, komisja prosi o punktualne przybycie na zebranie. Kandydaci, którzy nie stawią się na zebranie w-w. terminie, nie będą mieć prawa uczestniczenia w raidzie.

Motocykliści ŁKS Włókniarza

byli w raidzie niedzielnym najlepszym zespołem

W ubiegłą niedzielę odbył się doroczny motocyklowy raid, organizowany przez ŁKS Włókniarz na trasie ŁÓDŹ — STRYKÓW — BRZEZINY — KOLUSZKI — ROKICINY — UJAZD — TOMASZÓW — WOLBÓRZ — KRUSZÓW — RZGÓW — PABIANICE — ŁÓDŹ. Meta raidu wyznaczona była na stadionie przy Al. Unii. Oto wyniki raidu:

W kategorii 250 ccm. 1) Perkowski W. na NSW. 2) Koperniak W. na DKW. 3) Kowalski Z. na BMW. (wszyscy z ŁKS Włókniarza).

W kategorii 350 ccm. 1) Mystkowski J. na DKW. 2) Kuligowski na DKW i 3) Mirosław J. na DKW (wszyscy z ŁKS Włókniarza).

W kategorii ponad 350 ccm. 1) Majewski A. (Ogniwo na Victorii). 2) Grzegorek (ŁKS Włókniarz na BMW). W kategorii motocykli z przyczepami pierwsze miejsce zajął Gajewski (ŁKS Włókniarz) na BMW 750.

W zjeździe plakietowym pierwsze miejsce za największą ilość przebytych kilometrów zajęło Ogniwo (Skarżysko), a za najliczniejszy udział maszyn (12) DKS (Aleksandrów). Motocykliści Ogniwa przebyli 1531 klm. Nagroda za najlepszy zespół przypadła ŁKS Włókniarzowi, któremu przyznano 17 pkt. przed Ogniwem (Łódź) — 3 punkty.

Żychlin wygrał

z Związkowcem-Zrywem 1:0

W Żychlinie odbył się mecz piłkarski o wejście do klasy A ŁOZPN pomiędzy drużynami ŻYCHLIN — ZWIĄZKOWIEC - ZRYW (Łódź). Zwyciężyła drużyna ŻYCHLIN w stosunku 1:0 (0:0).

Juniorzy w boksie

rozpoczynają mistrzostwa

Dziś rozpoczynają się w Hali Ludowej we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa Polski juniorów w boksie. W mistrzostwach startować będzie ponad 100 zawodników w wagach od papierowej do ciężkiej. Ze znanych zawodników wystąpią m. in.: Soczewiński, Antkowiak, Stanikowski, Debisz, Kurowski II, Kazimierczak i Flisikowski.

Decyzją Rady Obozowej wyszkoleniowego obozu PZB juniorów, usunięty został za niesubordynację i niesportowe zachowanie się bokser szczeciński Ciupka.

138)

— Nie prowokuj mnie do wyznań! — znów promień jej jasnych włosów dotknął jego twarzy. — Przecież wiesz dobrze, że zawsze cię kochałam, a teraz kocham cię jeszcze mocniej niż przedtem!...

Leszek zmylił taneczny krok. Szybko wyrównał go, na próżno jednak szukał w sobie jakiegoś słowa, którym by zaszachował tamto jej niespodziewane wyznanie.

— Jesteś bardzo miła, Tereso!... — powiedział zdawkowy frazes, a prawie w tej samej chwili orkiestra przestała grać, oni zaś rozmarzeni, podnieceni, wrócili do swojego stolika.

— Nie powinnam pić! — zauważyła potem Teresa. — Mam słabą głowę i po kilku kieliszkach staję się zanadto szczera. Ale wszystko jedno, nie cofam tego, co raz powiedziałam!

Pytająco spogląda na swego towarzysza, on jednak milczy, wciąż jeszcze nie wiedząc, co jej odpowiedzieć.

— Napijesz się może czarnej kawy? — zagaduje ją niezręcznie.

— Nie, dziękuję ci za kawę, pragnęłam czegoś innego! — markotnieje panna w żalobie i nie odzyskuje już więcej dobrego humoru.

Tymczasem rozkrzyczały się saksofony, zawtórowały im fagoty, wysoko zaśpiewały skrzypce i zaczęto na sali tańczyć fokstrotta.

Teresa spojrzała na rozkochane, czy udające tylko miłość pary, śmiejące się, rozflirtowane, rozśpiewane i szepnęła:

— Wiesz co? To wszystko właściwie nie ma żadnego sensu! Wyjdźmy stąd!

Nie chciał jej zatrzymywać i parę minut potem znaleźli się znowu w oczekującym na ulicy samochodzie Leszka.

— Rozbolała mnie trochę głowa! Nie chcę jeszcze wracać do domu! Przejedźmy się trochę! Czy masz w baku benzynę?

— Benzynę mam.

— A ochotę?

— Chętnie z tobą pojadę! Ale dokąd?

— Powiedzmy w stronę Łowicza.

Pomknęli naprzód Piotrkowską, skręcili w Brzezińską i pomknęli szosą prowadzącą do Głowna.

Noc była piękna, gwiaździsta. Mroźny wiatr, który wiał przed paroma godzinami, zmienił w międzyczasie swój kierunek tak, że zrobiło się cicho i — jak na styczeń — ciepło.

Oni jechali w milczeniu wzdłuż sennego pejzażu — mijając ośnieżone pola i malownicze lasy szpilkowe.

Teresa siedziała w milczeniu, oparłszy głowę o ramię siedzącego przy kierownicy mężczyzny.

Była zamyślona i miała zamknięte oczy: jak gdyby głowa bolała ją naprawdę.

W pewnej chwili, kiedy minąwszy malowniczy zakręt, samochód mijał leśną polanę, otoczoną dookoła starymi sosnami, Teresa ożywiła się nagle.

— Tu jest naprawdę bardzo pięknie! Zatrzymaj na chwilę wóz!

Zaraz potem ucichł szum motoru i ogarnął ich wielki spokój styczniowej nocy.

— Jak tu dobrze i cicho w tym lesie i przy tobie! — powiada panna, a oczy ma pełne księżycowego srebra.

— Jak dobrze jest siedzieć tak z tobą i przy tobie — powtórzyła i zaraz potem zmienił się kolor jej oczu, Leszek zaś poczuł na swoich wargach płomień jej pachnących winem ust.

Ta nagła jej pieszczota oszołomiła go i zaskoczyła.

— Tereso! — krew uderzyła mu do głowy. Ale zanim zatracił się w tym wybuchu namiętności, który go pochłonął i spopielił, zdążył jeszcze pomyśleć.

— Krystyna jest lepsza, mądrzejsza i szlachetniejsza od Teresy, ale Teresa jest bardziej od niej zmysłowa i gorąca: i może właśnie dlatego jej pieszczoty są tak bardzo drażniące i podniecające!...

Wracali potem do miasta w milczeniu i dopiero kiedy znaleźli się obok zamknięte bramy pałacyku Storskich, Teresa spojrzała Leszkowi głęboko w oczy.

— Nie żałujesz, żeś zmarnował ze mną ten wieczór?

— Jak możesz tak mówić, Tereso! Było mi z tobą naprawdę słodko i rozkosznie!

— Naprawdę, kochanie?

— Naprawdę!

— Uszczęśliwiasz mnie tym powiedzeniem, bo wiesz co, Leszku? Staję się zuchwała i zaczynam marzyć o tym, żeby i wszystkie inne wieczory, jakie mamy przed sobą, były takie jak ten...

Chciał coś powiedzieć, ona jednak nie pozwoliła mu dojść do głosu.

— Wiem o czm, a raczej o kim, myślisz w tej chwili: o tej drugiej, o Krystynie. O tej, przy której podświadomie chciałeś przygłuszać stare za mną tęsknoty... Ale, Leszku, zapomnij teraz o niej! I zapomnij o tym, co nas rozdzieliło!

— Ależ Tereso!...

D. c. n.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-18 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-04630